Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

SOBOTA

25. WRZEŚNIA 1920.

NR. 228. — ROK XXVIII.

CENA Nru. w Krakowie i na prowincyi 3 Marki.

Przedpłata wynosi:	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 68	Marek 64	Marek 72	Marek 10	Marek 64

Redakcya (tel. Nr 193) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków. ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Węgiel i morze.

Zbierającemu się Sejmowi.

Stoimy więc znowu zwycięską stopą w Husiatynie. Pochód armii polskiej, dyktowany względami strategicznymi, czy też politycznymi, czego my laicy nie umiemy dobrze osądzić, oraz podjęte w pomyślniejszych już okolicznościach układy pokojowe w Rydze, uwięziły ponownie całą uwagę społeczeństwa, kół politycznych i znakomitej części prasy polskiej na Wschodzie. Jak nieuleczalny pijak do wódki, powracamy uporczywie do marzeń o pińskiem i berdyczowskiem błocie naszego oryentu. Snują się te marzenia według różnych, sprzecznych ze sobą programów. Oto program federacyjny w danych warunkach pozbawiony niezbędnych środków do urzeczywistnienia. Oto delikatnie przyczajony półaneksyonizm, który zachowuje się w myśl ludowej piosenki „i chciałabym i boję się", nie mogąc sobie poradzić w tej niewygodnej sytuacyi. A wreszcie już właściwie niewyrozumowany, lecz z odwiecznego nałogu pochodzący pęd do parcia na wschód, dlatego niezrażony żadnemi doświadczeniami, bo odznaczający się zupełną ignorancyą dziejowych interesów polskich.

Ale Polska robi się w tej przełomowej dobie nietylko w Kołomyi z przyległościami — ona rodzi się w ciężkich boleściach także na zachodnich Piastowskich i pomorskich rubieżach. Świeżo za błędną wyprawę kijowską zapłaciliśmy dokonanym na nas rabunkiem połowy cieszyńskiego Śląska. Lecz pozostały u zachodniej ściany inne przynależne nam, a zgoła niewyprocesowane jeszcze objekty, po stokroć, po tysiąckroć, po milion razy szacowniejsze, niezbędniejsze, bardziej nic dające się zastąpić od wszystkich korzyści i ponęt wschodnich. Zaś ujemy, jakie to wpływowe czynniki w państwie i narodzie, które potężne organizacye i jakie stronnictwa polityczne pamiętają o tem, aby w obecnej, już ostatniej chwili wytężyć wszystkie siły dla zdobycia dla Polski plebiscytowego Śląska Górnego i zagrożonego przez wszechniemieckich i angielskich intrygantów Gdańska? Otóż ani czynników takich, ani organizacyj, ani stronnictw, ani nawet organów prasy, niema w Polsce. Nikt z wielkich, „miarodajnych" i decydujących nie zdaje się rozumieć, jak kolosalna rozgrywa się gra dziejowa. Najmniej zaś oryentuje się i pojmuje to biedna „opinia publiczna", która wyszedłszy ze szkoły niewoli, nie miała jeszcze czasu połapać się w rzeczach ojczystych.

Wzrok „u nas w Galicyi" i w „Królestwie", hypnotycznie utkwiony w bagna pińskie. A czy wiadomo, że od kilku dni w Paryżu Rada ambasadorów głowi się nad ostatecznem i na długo niezmiennem rozstrzygnięciem losów Gdańska, co znaczy także — Polski? Kto bardzo pedantycznie czyta gazety, ten mógł się o tem dowiedzieć, to znaczy, że oprócz samych piszących nie dowiedział się nikt. Oczywiście, mamy dla tej sprawy w Paryżu urzędowe zastępstwo. Ono myśli za cały naród. Gdzie jest w tej ostatniej choćby minucie, gdy waży się sprawa, czy w Gdańsku będą de facto panowały Prusy, czy Polska, — nacisk opinii, twórcze podniecenie umysłów, dobroczynna burza zainteresowania?

Może w Berlinie. U nas doskonała obojętność.

Nas fascynują perspektywy berdyczowskie.

Gdy stanie się na pięknym pomoście w Sopocie i z prawej strony lśnią już wieże Gdańska, a z lewej, tylko rękę wyciągnąć, już polskie Kolebki, widzi się dopiero, jak lilipucią miarą intryga angielska wymierzyła nam niezbędny do życia brzeg morski. Trzeba więc było walki na pazury do samego końca, o każdą piędź, o każdy okruch prawa. Cóż tymczasem? O zapadającą w tej chwili w Paryżu konwencyę polsko-gdańską nie troszczy się nad Wisłą, ściśle biorąc, pies z kulawą nogą. Możnaby może jeszcze przy odpowiednio silnem wystąpieniu rozszerzyć nasze wybrzeże przez cofnięcie niesłychanego faktu, iż czysto polską nadmorską miejscowość Wierzchucin, tuż przy granicy polskiej wcielono do Prus! Przed paru tygodniami z tego skąpego przydziału cofnięto nam większą część lasów niedaleko Oliwy i Sopotu. Dla społeczeństwa myślącego mniej nastrojowo i felietonowo, niż nasze, los Wierzchucina byłby „kwestyą" — kwestyą rozszerzenia o kilka kilometrów brzegu morskiego, na którym się przecież dusimy z braku miejsca. Dla polskiego wielkopaństwa, które przyzwyczaiło się myśleć i operować takiemi wielkościami, jak branickie Białocerkiewszczyzny, obecnie in partibus infidelium, są to drobiazgi nie warte wzmianki. Ale dla przeciętnego ogółu polskiego **całość** kwestyi jest gorzej jeszcze, niż drobiazgiem — jest niczem, bo się nią ogół ten wcale nie zajmuje. Z pierwszych posiedzeń Rady ambasadorów puściła prasa niemiecka alarmującą pogłoskę, że port gdański ma być ostatecznie wydany nie Polsce, lecz jakiejś mieszanej komisyi zarządzającej. Opinia polska, która beczkę atramentu wylała i tydzień lektury poświęciła dla afery p. Kadena-Bandrowskiego, ani drgnęła z tego powodu. My się tam w takie egzotyczne interesy nie wdajemy. Za to siedzi w Paryżu burmistrz Sahm i poci się pracowicie z sztabem pomocników, a niemiecki Gdańsk śledzi z zapartym tchem jego pracę. I siedzi szczur angielski Tower, który do ostatka — skompromitowany i dziesięć razy przekonany o dopomaganie Wszechniemcom i bolszewikom — trwa na stanowisku, aby podgryźć dom polski u fundamentów.

A Śląsk Górny? Czy nie jota w jotę to samo? Czy ten najdroższocenniejszy Piastowski kraj czarnych dyamentów nie staczа się w sam przeddzień plebiscytu na poziom kopciuszka?

W wielkim dramacie politycznym, który w naszych oczach dobiega właśnie piątego aktu, chodzi o to, **czy Polska będzie miała węgiel i morze**, co równoznaczne jest z tem, czy będzie żebraczką, czy panią we własnym domu, czy będzie żyć, czy wegetować tylko w ciągłym strachu o możność istnienia. Tej krzyczącej oczywistości, że na zachodzie, a nie na wschodzie rozstrzygają się podstawowe kwestye naszego bytu, i że wogóle te sprawy znalazły się właśnie w krytycznym swoim momencie, nie mogą pojąć snać najmądrzejsi ludzie w Polsce, skoro tyle w niej beztroski o zachód i tyle czasu i miejsca na wewnętrzne pieniactwo. Rozpacz bierze na widok bezprzytomnej walki, jaką we niewykończonej jeszcze budowli młodego państwa toczą ze sobą polityczne szczyty narodu. Przed kilku dniami na zgromadzeniu we Lwowie ludzie, wybrani naszemi głosami, doprowadzili już do karczemnej bójki i interwencyi karetki ratunkowej. Argumenty słowne ustąpiły przed pięścią. Od szeregu dni coraz głośniej o tem, że żywioły, które na owym wiecu lwowskim okładały się kijami, jak ostatni uliczniey, zamierzają urządzić „próbę siły", niewiadomo czy w tym samym stylu, a jako arenę jej wybrały sobie zbierający się właśnie w dniu dzisiejszym **Sejm**.

Z przyczyn, któreśmy wyżej wskazali, t. j. ze względu na naglące niebezpieczeństwo okaleczenia Polski o Śląską i pomorską pozycyę, z przyczyn zresztą, które każdemu Polakowi podpowiedzieć powinien instynkt, skonstatować należy, że moralne i fizyczne bojówki partyjne, grasujące po naszym kraju — bez względu na różnicę barw — dopuszczają się **ciężkiej zbrodni na ojczyźnie**.

A. CHOŁONIEWSKI.

Stosunki franko-brytyjskie.

Paryż, we wrześniu.

Wielki manewr taktyczny, zastosowany względem bolszewików przez rządy W. Brytanii i Francyi a obliczony na to, że rząd sowiecki przeciągnie strunę, krył w sobie poważne niebezpieczeństwo. Niepodobna zapomnieć o tem, że jeżeli układy z przeciwnikiem niepokonanym są odgrywaniem komedyi, to nie jest niem sam fakt udawania. Układanie się pozorne jest ustępstwem realnem — nie mogąc zmusić przeciwnika, chcemy go podejść. W takich razach granice między grą a rzeczywistością łatwo zacierają się i jeden krok fałszywy kładzie kres komedyi, prowadząc w matnię.

Historya ustali udział rządów brytyjskiego i francuskiego w grze z bolszewikami. Dzisiaj już jednak wolno mniemać, iż nie wszystko było z góry ułożone między Lloydem Georgem i Millerandem. Wydaje się, iż Lloyd George poszedł w grze z bolszewikami dalej, niż to leżało w planie przyjętym przez obu mężów stanu, angażując najżywotniejsze interesy Polski, a za temi i Francyi. Forma, w jakiej rząd francuski zawiadomił rząd brytański o uznaniu „de facto" rządu Wrangla, wskazywałaby, że Millerand przejrzał grę podwójną Lloyda George'a dość dawno, czekał jednak z manifestacyą na odpowiednią konjunkturę i, doczekawszy się okazyi, uderzył. Zwycięstwo zaś odniesione nad bolszewikami przez Polskę rozwiązało do reszty ręce dyplomacyi francuskiej.

Zjazd Lloyda George'a z Giolitti'm w Lucer nie zamarkował odwrót zarówno co do warunków pokojowych rządu sowieckiego, jak w sprawie transportów amunicyi przez Gdańsk. Millerand nie zaniedbał ze swej strony zaznaczyć, że chodziło mu o obronę interesów Francyi, nie o wypowiedzenie przyjaźni W. Brytanii, że porozumienie ze Stanami Zjednoczonemi nie wyklucza przyjaźni franko-brytyjskiej.

O zakresie porozumienia franko-amerykańskiego panuje cisza. Wizyta we Francyi reprezentantów dwumilionowej organizacyi amerykańsko-katolickiej — „Rycerzy Kolumbowych" (The Knights of Columbus), ich oficyalne przyjmowanie w połączeniu z mowami Milleranda i Wallace'a, ambasadora Stanów Zjednoczonych w Paryżu, nie są pozbawione znaczenia politycznego.

Prasa anglo-żydowska tryumfując grzebie już „Entente cordiale" i sygnalizuje dwie konstelacye: Francyę ze Stanami Zjednoczonemi, a po drugiej stronie W. Brytanię, Włochy i Niemcy z sowietami. Fakt, że wielkie organa prasy francuskiej poświęcają sporo miejsca — jakkolwiek w oględnej formie — sprawie irlandzkiej, może równie dobrze pochodzić z rozluźnienia węzłów przyjaźni, jak z dążenia do osiągnięcia rozłamu definitywnego obu państw zachodnich, potrzebnego dla interesów Izraela.

Dalszy ciąg odwrotu angielskiego znamionuje ogłoszenie przez Foreign Office radiotelegramu o subwencyonowaniu przez bolszewików „Daily Herald'a" i nota Balfoura do Cziczerina. Balfour oświadcza, że warunku ograniczenia polskiej siły zbrojnej do 50.000 ludzi rząd brytyjski nigdy nie aprobował, zaznaczał jedynie, że warunek powyższy nie stanowi podstawy do angielskiej interwencyi zbrojnej. Ponadto Balfour demaskuje potrącony tylko w rokowaniach londyńskich projekt milicyi robotniczej, jako intencyę wprowadzenia w błąd angielskiej opinii publicznej i parlamentu.

Likwidacyą incydentu franko-brytyjskiego jest zastąpienie obecnego ambasadora brytyjskiego w Paryżu, lorda Derby, przez lorda Hardinge'a, jednego z najprzenikliwszych dyplomatów brytyjskich, który należał do otoczenia Edwarda VII i jako poseł w Petersburgu (1904 do 1906) brał czynny udział w zawieraniu ententy. Istnieją poszlaki, że lord Derby opuszcza stanowisko z powodu niedopatrzenia „extratour'y" Milleranda z Ameryką. Prasa francuska żegna lorda Derby entuzyastycznie, a prasa angielska podnosi jego frankofilstwo. Zwracam uwagę na te sprawy, gdyż osoby odgrywają w dyplomacyi rolę nader ważną, gdyż akcya dyplomatyczna rozgrywa się między człowiekiem a człowiekiem, noty zaś służą tylko za instrument.

Dla Polski stosunek franko-brytyjski posiada doniosłość pierwszorzędną. Trudno bowiem przypuścić, aby ochłodzenie tego stosunku mogło odbić się korzystnie na polskich interesach.

ADAM SKIERKO.

Z oswobodzonych kresów.

Złoczów, 20 września.

(Władze bolszewickie, szpiedzy i milicyanci. — Rozczarowanie żydów i Rusinów. — Nędza w mieście. — Nieudała agitacya bolszewicka. — Rewizye, rabunki i więzienia. — Powitanie oswobodzicieli. — Potrzeby miasta i okolicy).

Złoczów został zajęty przez bolszewików 17 sierpnia. Urzędy wszystkie ewakuowano przedtem i cała prawie inteligencya polska wyjechała. Z Polaków zostali tylko ci, którzy z ważnych powodów wyjechać nie mogli; Rusini i żydzi zostali wszyscy.

Władze bolszewickie w Złoczowie składały się głównie z rodowitych Rosyan. Wielu było jednak wśród nich Ukraińców z za kordonu i tutejszych Rusinów, zwłaszcza w roli szpiegów i milicyantów. Z urzędników i nauczycieli dobrowolnie nikt się nie zgłaszał do współpracy, wszyscy zostali jednak zmuszeni do tego pod groźbą trybunału rewolucyjnego.

Ogół ludności polskiej, tak z miasta jak ze wsi zachowywał się, poza kilku nielicznymi wyjątkami, wobec władz bolszewickich i ich agitacyi biernie. Ludność żydowska z początku okazywała radość i zainteresowanie się bolszewikami, wkrótce jednak po rewizyach i rabunkach otrzeźwiała. Podobnie i Rusini.

W „Rewkomie" tutejszym znaleziono spis w języku ruskim domów, w których trzeba było zrobić rewizyę, z podaniem, gdzie co ukryte. Rewizyę przeprowadzano we wszystkich prawie domach, nawet w kościele. Księży polskich stało otaczano „czułą" opieką szpiegowską.

W mieście ustało wszelkie życie, wszelki ruch handlowy. Ludzie żyli resztkami, uratowanemi od rabunków, a wreszcie poczęli chorować od głodu. Władze bolszewickie trudniły się bowiem głównie agitacyą i nawracaniem na bolszewizm przez odezwy, afisze i wiece. Wobec braku papieru zabierali po urzędach pozostałe akta i na niezapisanych stronach drukowali różne ogłoszenia. Frekwencya na wiecach i mityngach była mała, a kiedy zaczęli mówić o komunizmie i przeciw religii występować, ustała zupełnie.

Kiedy bolszewicy zaczęli uciekać poraz pierwszy (1. IX.), wtedy rozpoczęła swą działalność czerezwyczajka. Aresztowano kilku żydów i żydówek jako „burżujów" i nałożono 2 miliony rb. kontrybucyi na wykupienie ich. Z Polaków aresztowano ks. Kwiatkowskiego, piekarza Jaskulskiego, fryzyera Renana i pannę Witanborską. Żydów po złożeniu kontrybucyi wypuścili, a Polaków pognali do Podkamienia, skąd po tygodniu sprowadzili ich do Złoczowa i tu za poręczeniem wypuścili. Poza tem przez cały czas bytności bolszewików w Złoczowie piwnice domu, w którym była czerezwyczajka stale miały jakichś gości z pośród Złoczowian.

Rządy bolszewickie polegały głównie na rabunkach. Rabowano mieszkania prywatne, urzędy, sklepy, meble, odzież, bieliznę, zboże, bydło i konie. Rabowano na wsi i w mieście. Pod tym względem rewolucyjny komitet złoczowski okazał niezwykłą energię i niebywałe zdolności. W ten sposób dążył do „zrównania" wszystkich. Wszyscy stali się „proletaryuszami" i jednakowo głód cierpieli. To też po trzech tygodniach bolszewickiego panowania wszyscy bez względu na narodowość i stanowisko społeczne mieli już dość bolszewizmu. Wkraczającą dnia 17. IX. patrol polski całe miasto witało z niekłamaną radością.

Dziwnym trafem uwolnienie Złoczowa przypadło w udziale grupie gen. Jędrzejowskiego, który rok temu uwolnił miasto od inwazyi ukraińskiej. Z tem większą radością teraz witało miasto swego dwukrotnego wybawcę i tem silniejszym węzłem czci i wdzięczności z nim się złączyło.

Miasto i okolica wskutek rabunków jest obecnie zupełnie bez najkonieczniejszych środków pierwszej potrzeby. Konieczna jest natychmiastowa wydatna pomoc w żywności, soli, nafcie i t. p. Rychły powrót władz jest też konieczny. Natychmiastową pomocą, odpowiedniem postępowaniem władz, taktownem zachowaniem się wojska i żandarmeryi możnaby było tę ludność, którą cierpienie i ucisk przywiązał, a przynajmniej zbliżył sercem do Polski, jeszcze silniej z nią złączyć i tak utrwalić dodatni skutek lekcyi bolszewizmu w Złoczowie.

ŚWIADEK.

Olbrzymia zdobycz naszej ofenzywy.

Zupełny pogrom wroga na całym froncie. — Wzięto mnóstwo jeńców, broni i materyału wojennego. — Zajęto Zasław i Sejny. — Uprzedzona ofenzywa litewska.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 23 b. m.:

Na terenie na południe od **Prypeci** pościg naszego wojska trwa nadal.

W rejonie **Lachowiec** **jazda nasza wzięła wczoraj 500 jeńców ze wszystkich pułków 47 dywizyi sowieckiej i jedną kancelaryę pułkową, 7 karabinów maszynowych** oraz dużo taboru.

Na wschód od **Lachowiec napotkane oddziały 24 dywizyi sowieckiej zostały rozbite. 810 jeńców pozostało w naszych rękach.** Zdobycz jeszcze nie zameldowana.

Na linii **Zbaraż—Łanowce zdobyto tabor kolejowy, złożony z trzech lokomotyw, w** tem jedna pancerna **i 550 wozów. Oddziały nasze doszły do Zasławia.** Dalej na północ utarczki z patrolami nieprzyjacielskiemi na linii rzeki **Horynia**.

Z dotychczasowych obliczeń wynika, że dotychczasowa zdobycz trzeciej armii z rejonu **Łuck—Dubno—Równe** za czas od 12 bm. **wynosi 4000 jeńców, 28 dział**, kilkaset karabinów maszynowych, 1 pociąg pancerny, 1 pociąg sanitarny, 12 lokomotyw, 1500 wagonów, z tego 52 z różnym materyałem, **30 z amunicyą** wszelkiego rodzaju, 3 z benzyną, 9 z kuchniami polowemi, 11 z materyałem wybuchowym, 17 z materyałami budowlanymi, 5 z przyborami **technicznymi, 7 cystern naftowych**, 3 warsztaty rusznikarskie, 4 wagony materyałów aptecznych, oprócz tego **10 aut ciężarowych**, 3 auta pancerne, magazyny żywności, większa ilość materyału saperskiego i innej zdobyczy.

Na północ od **Prypeci** rozgorzała walka, którą spowodowały zaciekłe ataki bolszewickie na całej linii. Wojska nasze opanowały miasto **Muchawiec (?), Worotynicze**, Moczulski, **Guzka, Poddubie i Winiec**, odrzucając oddziały 57 i 58 dywizyi piechoty sowieckiej. We wczorajszej akcyi na **Świsłocz zdobyto 518 jeńców, 13 karabinów maszynowych** i jedno auto ciężarowe. Atak nieprzyjacielski, przeprowadzony z rejonu **Jatwież—Połonka** został ze stratami dla nieprzyjaciela odparty. Oddziały nasze **wzięły przytem 200 jeńców, 3 karabiny masz. i jedno auto.**

Dalej na południe wojska nasze **zepchnęły nieprzyjaciela w kierunku na** Mścibowo i osiągnęły rejon Putki—Połonki—Szuściki—Olekszyce.

W rejonie **Brzostowica Wielka—Gorbacze** prowadził nieprzyjaciel trzema dywizyami piechoty i oddziałami kawaleryi zaciekłe ataki, które zostały z wielkiemi stratami dla nieprzyjaciela **odparte. Na placu boju naliczono conajmniej 1000 zabitych bolszewików. Wzięto przytem 160 jeńców, 4 karabiny maszynowe i 5 wozów municyjnych.** Również i ataki na **Kuźnice** zostały odbite. **Oddziały nasze przeszły zarazem do kontrakcyi.**

Ciągła agresywność oddziałów litewskich, stojących na naszym terenie, jak również wielokrotnie stwierdzone i kontynuowane naruszenie neutralności przez **Litwinów** na korzyść wojsk sowieckich, **zmusiło wojska nasze do kontrakcyi, w której zajęto Kopciowo i Sejny. Dotąd naliczono 1000 jeńców, w tem 30 oficerów oraz 26 karabinów maszynowych, 2 baterye polowe, 1 baterye ciężką.** Jeńcy ci stwierdzają, **że dwie dywizye litewskie miały rozkaz zaatakowania nas z okolicy Sejn** w dniu jutrzejszym.

Naczelne dowództwo wojsk polskich, sztab generalny.

Warszawa. (Telefonem). Warszawskie sfery wojskowe w następujący sposób oceniają sytuacyę militarną na froncie: Od kilku dni nadchodzą wiadomości, że bolszewicy koncentrują znaczniejsze siły na północnej części frontu na linii Grodno—Wołkowysk—Słonim. Siły te są zebrane w kilka znaczniejszych grup, wysuniętych nieco przed wymienioną linią. Celem tej koncentracyi jest widocznie chęć bolszewickiego naczelnego dowództwa rozpoczęcia tutaj kontrofenzywy. Nasze dowództwo uprzedzając dążenia bolszewików, a więc dbając o to, aby nie wypuścić ze swoich rąk inicyatywy operacyi, zarządziło atak na jedną z takich grup w rejonie **Brzostowicy Wielkiej**. Atak ten odbył się w nocy z 21 na 22 b. m. i dał świetny dla nas wynik. Sytuacya na północnej części naszego frontu doszła również do wysokiego stopnia napięcia. Nie potrzeba zapominać, że wobec stosunkowo szybkiego przesuwania się na wschód południowej części frontu bolszewicy na północnej jego części, albo muszą się cofnąć, albo próbować przy pomocy kontrataku na wielką skalę, zmienić na swoją korzyść sytuacyę. Ponieważ na **Niemnie i Szczarze** bolszewicy skoncentrowali znaczne siły, więc przypuścić potrzeba, że planują oni kontratak, o czem także do pewnego stopnia świadczy zachowanie się Litwinów.

Sprawa konwencyi polsko-gdańskiej.

Gdańsk. P. A. T. Na posiedzeniu konstytuanty gdańskiej toczyła się bardzo burzliwa dyskusya w sprawie konwencyi polsko-gdańskiej. Jako delegatów **Gdańska** upoważniono do podpisania konwencyi w **Paryżu**: przewod. Rady stanu nadburm. **Sahma** i pos. **Schümmera**.

W czasie dyskusyi poruszono sensacyjne rewelacye na temat rokowań, jakie gdańscy socyaliści niezawiśli prowadzili w **Berlinie** z przedstawicielami rosyjskiej republiki sowieckiej. Dyskusya toczyła się na temat konwencyi. Pos. **Schwegmann** z niemieckiej partyi narod. wyraził nadzieję, że rokowania w **Paryżu** zapewnią wol. m. **Gdańskowi** polityczną i gospodarczą samodzielność. Pos. **Ryhn** oświadczył, że jego frakcya nie może się zgodzić na projektowaną konwencyę, gdyż projekt ten nie daje parlamentowi gdańskiemu prawa kontroli nad działalnością komisyi, mającej zarządzać portem i kolejami, oraz innemi instytucyami. Jestem przekonany — oświadczył mówca — że gdańska delegacya znajdzie się w **Paryżu** wobec zupełnie nowych żądań. Gdański i polski projekt konwencyi są tak **odmienne, że wytworzy to w Paryżu nową sytuacyę**, do czego nasza delegacya nie będzie przygotowana. Delegacya gdańska uczyni w **Paryżu** złe wrażenie. Jeśli przystępuje się do rokowań, to nie powinno się wysyłać ludzi, którzy są na liście oskarżonych, którzy są niemieckimi nacyonalistami i którzy przy każdej sposobności ryczą: Deutschland, Deutschland über Alles, a należy wysłać ludzi, którzy stoją na stanowisku: „Gdańsk dla Gdańska".

Z kolei zabrał głos nadburm. Sahm, który oświadczył, że słowa Rylina mogą wśród przeciwników wolnego m. Gdańska i wśród mocarstw sprzymierzonych wywołać nieufność do gdańskiej delegacyi. Powiedzenie, że on, burm. Sahm, znajduje się na liście oskarżonych, zdaje się mieć na celu spowodowanie delegacyi polskiej w Paryżu do oświadczenia, że z takim człowiekiem nie może pertraktować. Pos. Sünd **występuje z całą stanowczością przeciwko polskiemu projektowi konwencyi, który, zdaniem jego, chce z Gdańska uczynić polskie miasto.** Urzeczywistnienie projektu polskiego byłoby, zdaniem mowcy, złamaniem traktatu wersalskiego. **Porozumienie między Gdańskiem a Polską możliwe jest tylko na podstawie projektu gdańskiego.**

Pos. Jewelowski, demokrata niem., wyraża nadzieję, że konwencya polsko-gdańska przyjdzie do skutku w Paryżu w drodze pertraktacyi. Przedstawiciel partyi polskiej, dr. Panecki, ubolewa, że nie dozwolono na plenum parlamentarnem zajmować się kwestyą konwencyi. Pos. wyluszcza przyczyny, dla których Polacy usunęli się od pracy w komisyi nad konwencyą. Braliśmy udział — oświadcza mowca — z początku w najlepszej wierze, sądząc, że konwencya oparta będzie o żądania polskie. Musimy stwierdzić, że wszystkie partye niemieckie zgodnie przyjmowały wszystkie wnioski Rady stanu, pozostające w jaskrawej sprzeczności z traktatem pokojowym i odmówiliśmy współpracy nad konwencyą. Duchem i twórcą tego osławionego projektu konwencyi jest przewodniczący, nadburm. Sahm. Nie jest on politykiem do rozwiązania skomplikowanego problemu polsko-gdańskiego. Tkwi w nim za dużo Prusaka, a za mało gdańszczanina. **Pierwszą jego czynnością była zapowiedź walki z polskością, co też nie tylko w Polsce, ale i gdzieindziej wywarło zrozumiałe zdziwienie i oburzenie.** W projekcie konwencyi tkwi duch starej pruskiej polityki. Między komisyą zagraniczną konstytuanty a frakcyą polską wytworzyła się wskutek tego przepaść nie do przebycia. **Błędem projektu Gdańska jest proklamowanie suwerenności wolnego miasta.** Artykuł pierwszy projektu mówi: Gdańsk jest państwem suwerennem pod ochroną Ligi Narodów. Pierwsze zdanie zawiera sprzeczność, gdyż państwo, pozostające pod prawną ochroną innego państwa, nie posiada suwerenności. Nie sądzę, aby delegacya gdańska przeforsowała w Paryżu ten artykuł. Jeżeli w Paryżu ów pierwszy artykuł upadnie, wówczas cały projekt konwencyi ulegnie rewizyi.

Pos. Schümmer, delegat do Paryża, zarzuca niezawisłym socyalistom zdradę stanu, której się dopuścili, **pertraktując w Berlinie z bolszewikami co do sposobu opanowania Gdańska przez bolszewików, którym chcieli wydać Gdańsk.** Słowa te wywołały olbrzymią burzę.

Pos. Mau demaskuje plany, rozważane w komisyi dla spraw zagran., oświadcza, że o rokowaniach niezawisłych socyalistów z bolszewikami wiedziały frakcye oraz nadburmistrz Sahm. Na jednem posiedzeniu komisyi zagr. zakomunikowaliśmy — mówił poseł — że jako niezawiśli soc. czujemy się w łączności z ros. republiką sowiecką już oddawna. Nawiązaliśmy kontakt z sowietami i dowiedzieliśmy się, **że gospodarcze stosunki zmuszają Rosyę do obalenia Polski, celem zapewnienia Rosyi sowieckiej nowego portu wywozowego.** Nasze stanowisko było zgodne ze stanowiskiem rosyjskiem. Na posiedzeniu komisyi zagran. podałem do wiadomości szczegóły naszych rokowań i oświadczyłem, że tak samo zdrady stanu dopuścili się członkowie komisyi, gdyż byli o wszystkiem poinformowani i przeciwko temu nie protestowali. Obsadzenia Gdańska nie doradzaliśmy sowietom. Komisya zagran. aprobowała nasze stanowisko i wkrótce pojechałem do Berlina. Żaden z posłów nie protestował przeciwko naszym rokowaniom ze sowietami. Przewodn. Sahm, polemizując z wywodami pos. Mau'a, przyznaje, że wiedział o rokowaniach tych. Słuchaliśmy — powiada nadburmistrz — tego oświadczenia komisyi zagranicznej, gdyż chcieliśmy się dowiedzieć, jakie zamiary mieli bolszewicy wobec Gdańska. Nie było bowiem nikogo, ktoby nas obronił i łatwo mogliśmy się byli znaleźć między ogniem Rosyi a armatami francuskiemi i angielskiemi.

Wszyscy następni mówcy z rozmaitych stronnictw wyrazili ubolewanie z powodu wywodów pos. Mau'a, stwierdzając, że przyniosą one Gdańskowi nieobliczalne szkody.

Gdańsk. P. A. T. Wczorajsza dyskusya w parlamencie gdańskim znalazła bardzo żywy oddźwięk w prasie, która w artykułach, inspirowanych z góry, stwierdza, że nadburmistrz Sahm o rokowaniach z bolszewikami zawiadomił komisarza ententy, sir Reginalda Towera. Oświadczenie to nie ma nic innego na celu, jak tylko zrzucić odpowiedzialność na komisarza Towera, zarazem widać w tem chęć ze strony Sahma niezamykania sobie drogi do Londynu. W końcu stwierdza prasa niemiecka, że p. Mau wywodami swymi przystąpił do burzenia gmachu wolnego miasta.

Warszawa. (Telefonem). Konferencyi ambasadorów wręczony został projekt polski konwencyi polsko-gdańskiej. **Sfery konferencyi mają nadzieję, że wszystkie życzenia, wyrażone w tym projekcie, będą przyjęte przez konferencyę.**

DELEGACI POLSCY Z GDAŃSKA NA KONFERENCYĘ W PARYŻU.

Gdańsk. P. A. T. Z ramienia Koła polskiego przy konstytuancie gdańskiej mają wyjechać do Paryża prezes Koła dr. Panecki i mecenas Łangowski. W razie, gdyby rząd polski zdecydował, że wyjechać ma tylko jeden członek, wówczas wyjedzie mecenas Łangowski. Z ramienia gdańskiej Rady ludowej wyznaczony jest pos. Kubacz, a z Polskiego Związku zawodowego pp. Jedwabski i Kuhnert.

Najwyższy czas

aby nasi prenumeratorzy z prowincyi pomyśleli o przekazaniu przedpłaty na miesiąc październik, gdyż wskutek bardzo powolnej manipulacyi czekowej w Pocztowej Kasie Oszczędności. Administracya nasza otrzymuje zawiadomienie o dokonanej wpłacie nieraz dopiero po kilku tygodniach. To powoduje niejednokrotnie — bez winy zresztą z naszej strony — wstrzymywanie wysyłki. Radzimy tedy we własnym interesie naszych czytelników, aby postarali się o jak najrychlejsze przekazanie należytości.

Również i nasze agencye prowincyonalne, które jeszcze dotąd nie uregulowały zaległości za miesiąc ubiegły, zechcą to uczynić w jak najkrótszym czasie, gdyż w przeciwnym razie będziemy zmuszeni wstrzymać dalsze wysyłanie pisma.

ADMINISTRACYA.

KRONIKA.

Kraków, 24 września.

PREZ. MIN. WITOS przejeżdżać będzie przez Kraków, 25 b. m., w drodze do Lwowa, skąd z gen. del. Gałeckim uda się do okolic oswobodzonych we wschodniej Małopolsce.

ROKOWANIA CZESKO-POLSKIE. Wczoraj przed południem obie delegacye doręczyły sobie wzajem propozycye pisemne. Po południu zaś od godz. 3 toczyły się wspólne obrady. Zaznaczyło się pewne zbliżenie w zapatrywaniach, tak, że różnic nie należy uważać za nie do usunięcia, a tem samem odwoływać się do Rady ambasadorów. W myśl 7 art. rozstrzygnięcia jej z dnia 28 lipca b. r., Czesi mają dostarczyć pewne minimum koksu hutniczego i węgla koksującego. Polska zaś ma zobowiązać się, w granicach możliwości, do corocznych dostaw Czecho-Słowacyi nafty i jej wytworów, w ilości i jakości, odpowiadającej otrzymanym transportom węgla. Różnica między delegacyami, co do równoważności tej, jest znaczna i wczoraj nie udało się pod tym względem osiągnąć porozumienia; dlatego obie delegacye zastrzegły sobie ostatnie słowo na dziś. Obliczenia zaś kaloryczne lub na zasadzie cen, nie nadawały się. Polacy domagają się dostaw węgla i koksu w wysokości najmniej 100 proc. wyższej od przyznanej wspomnianym artykułem, z drugiej zaś strony muszą liczyć się z wymaganiami naszego przemysłu naftowego, t. j. aby wywóz nafty nie wpłynął ujemnie i nie osłabił konkurencyjnej siły naszego przemysłu naftowego. Dziś rano odbędą się jeszcze narady ostateczne poszczególnych delegacyi, o godz. 3 po południu ostateczne zebranie obu delegacyi.

CO ROBIĄ POSŁOWIE KRAKOWSCY? Od dnia wyborów do Sejmu ustawodawczego w Warszawie minęło już przeszło półtora roku. Ogromna większość posłów zdołała już odbyć setki wieców w całym kraju, w celu poinformowania swych wyborców o przebiegu prac Sejmu, uchwalonych ustawach, układzie sił politycznych w państwie i zamierzonej działalności. Do szeregu nielicznych, na szczęście, posłów, którzy o wypełnienie tego elementarnego obowiązku względem swych wyborców się nie troszczą, należą trzej posłowie z okręgu krakowskiego, mianowicie pp.: Dr Stanisław Grabski, Dr Franciszek Bardel i Jan Kanty Federowicz. Panowie ci, jakby zapomnieli zupełnie o istnieniu obowiązku składania sprawozdań poselskich i nie urządzili dotychczas ani jednego większego zebrania w celu poinformowania szerszych warstw ludności o tem, co w Sejmie robią i jaki jest ich program na najbliższą przyszłość.

Poseł Dr Grabski — o ile nam wiadomo — urządził tylko jedną poufną konferencyę dla swych najbliższych przyjaciół politycznych, jednak pp. Bardel i Federowicz nie uważają za stosowne oblicza swego wyborcom ukazać. Postępowanie tych posłów przypomina, niestety, bardzo owe osławione galicyjskie czasy, kiedy to wyborcy wogóle posłów swych nie znali, wybierano ich bowiem na komendę starostw.

Ponieważ jednak na szczęście stosunki uległy gruntownej zmianie, przeto pp. posłowie krakowscy bardzo się mylą, jeżeli mniemają, iż obecne, niesłychane w swoim rodzaju, lekceważenie obowiązku poselskiego ujdzie im bezkarnie, chyba, że sami sądzą, iż ich karyera polityczna — przynajmniej z okręgu krakowskiego — zakończy się równocześnie z rozwiązaniem Sejmu, co przecież kiedyś nastąpi.

DZIEŃ ŻOŁNIERZA urządza 3 października b. r. ad hoc zwołany komitet, celem zebrania funduszów na zakupno darów dla żołnierza w polu.

ZBIÓRKA DANINY dla żołnierza przybrała takie rozmiary, że komisye były zmuszone przedłużyć swe urzędowanie do soboty. Wątpliwem jest jednak, czy do tego czasu zdołają się uporać, wobec czego pożądanem jest dalsze przedłużenie.

POŻYCZKA „ODRODZENIA“. Ekspozytura Urzędu propagandy pożyczki państw. w Krakowie donosi, że na Ks. Cieszyńskie i na wschodnią Małopolskę przedłuża się czas podpisywania pożyczki „Odrodzenia“ do 1 października b. r., a przyjmowanie subskrypcyi w formie ubezpieczenia na życie w zach. Małopolsce do 15 października b. r.

Przyjmowanie książeczek rentowych Wied. Poczt. Kasy Oszczędności dopuszcza się przy pożyczce z tem, że kwotę gotówkową 2/3 ponad sumę, na którą książeczki rent. opiewają, należy wpłacić w zach. Małopolsce przed 30 b. m., a książeczki rentowe potem dołączyć. Udogodnienia te ogłosi się oficyalnie po nadejściu rozporządzenia Min. skarbu.

Z RUCHU ROBOTNICZEGO W KRAKOWIE. 21 b. m. odbyło się bardzo liczne zgromadzenie pracownic w konfekcyi damskiej, zwołane przez Pol. Związek zawod. chrześc. robotników w przemyśle odzieżowym. Po referatach pp. Kolasy i Hankego i wyczerpującej dyskusyi, postanowiono przedłożyć poszczególnym firmom żądania zarobkowe. Przeprowadzenie akcyi cennikowej powierzono osobnemu komitetowi. Zgromadzenie chrześc. robotników niekwalifikowanych odbyło się we środę 22 b. m. w Katol. Domu robotniczym. Sprawy organizacyjne omawiał p. Kolasa. Powzięto szereg uchwał, zmierzających do rozwoju Związku robotników niekwalifikowanych.

NACZ. NADZW. KOMISARYAT dla walki z epidemiami ogłasza: Wobec zmniejszenia się epidemii czerwonki uchyla się częściowo zakaz sprzedaży owoców w odniesieniu do sprzedaży na straganach, przy ulicach i placach. Pozostaje on natomiast w mocy odnośnie do sprzedaży w pociągach, przy torach kolejowych, oraz na postojach dla ewakuowanych. Częściowe uchylenie zakazu uzależnia się od ścisłego przestrzegania następujących przepisów: Owoce winny być ochronione przed muchami, leżąc pod szkłem, w zamkniętych koszach lub pudłach, nakrytych ramą, zaciągniętą muślinem. Przykrycie muślinem nie wystarcza. Nie dozwolonem jest dotykanie owoców przed kupnem; dopuszczalną jest sprzedaż owocu jedynie dojrzałego i zdrowego.

JAKIE ONI MAJĄ MAPY? Jak się dowiadujemy, delegat rządu przy komisyi rolnej zwrócił się do magistratu krak. z wezwaniem, aby, celem przeprowadzenia reformy rolnej, utworzył komisyę rolną dla... Zakrzówka, w błogiem widocznie przeświadczeniu, że Zakrzówek, to nie gmina zabudowana, ale jakaś tundra lub inny zakrzewiony nieużytek.

DO WYŻ. SZKOŁY PRZEM. w Krakowie zapisała się po raz pierwszy kobieta na oddział budownictwa. Jest to objaw godny naśladowania, ponieważ jest już nadmiar kobiet w szkołach handlowych.

W SPRAWIE OBROTU BYDŁEM, TRZODĄ CHLEWNĄ, OWCAMI I T. D. Rozporządzeniem Ministerstwa aprowizacyi z dnia 30 lipca b. r. (Dz. ust. Rz. p. Nr. 71) w sprawie obrotu bydłem, trzodą chlewną, owcami, krowami, mięsem i przetworami mięsnymi, tłuszczami, masłem, mlekiem, jajami, drobiem i rybami, utrzymano nadal istniejący dotychczas wolny obrót tymi artykułami. Ograniczenia wolnego handlu istnieją zasadniczo w dwóch kierunkach: a) przy wywozie za granicę państwa, b) przy wywozie do powiatów granicznych.

W razie stwierdzenia niesumiennej spekulacyi przy wywozie powyższych artykułów z miasta Krakowa, będą winni ścigani karami na podstawie ustawy o zwalczaniu lichwy. Przegon i wywóz do powiatów granicznych Małopolski całowagonowych przesyłek ma się odbywać wyłącznie za listami przewozowymi Ministerstwa aprowizacyi. Ponieważ listy te jeszcze nie nadeszły, przeto mają odbywać się w czasie przejściowym całowagonowe transporty tych artykułów (a chodzi tu głównie o bydło) na podstawie zwykłych listów przewozowych.

SAMOBÓJSTWO. Wczoraj o godz. 8 rano przy ul. Siemiradzkiego 4, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Teodor Kotowicz, słuchacz Uniw. Jag., urzędnik banku.

URZĄD WALKI Z LICHWĄ zakwestyonował 9 kg. kiełbasy krajanej w sklepie Józ. Nabożnego, a 3 kg. u Wikt. Batki, sprzedawane po 140, względnie 120 mk., zamiast 96 mk.

ARESZTOWANO Wawrz. Konia, pałacza, w chwili, gdy wyniósł z wojsk. Urzędu gospod. kilka kilo mięsa, owiniętego w koc.

WYMUSZENIE. Leon Bieleń, murarz, wysłał do Sterngasta i Elsnera, handlarzy koni w Podgórzu, list, wzywający, aby w oznaczonem miejscu złożyli po 10.000 mk., inaczej tak się im „przysłuży“, że pójdą pod sąd doraźny. Policya przytrzymała wymusiciela.

W SĄDZIE PRZYSIĘGŁYCH toczyły się wczoraj cztery rozprawy, z tych jedną odroczono. — Jakóba Ptaka za kradzież konia z zaprzęgiem skazano na półtora roku, Wł. Lechkuna f. Webera za kilkakrotne kradzieże na 8 miesięcy cięż. więzienia, zaś Kat. Mazur, oskarżoną o zabójstwo niemowlęcia, ze względu na niedorozwój umysłowy i brak dowodów rozmyślnego zabójstwa, zwolniono od kary.

W SĄDZIE DORAŹNYM odbył się wczoraj pod przewodnictwem ppułk. Szafrańskiego, szereg rozpraw o dezercyę. Ogłoszenie wyroków na Kaz. Mackiewicza i Mich. Cygana wstrzymano do czasu zatwierdzenia przez właściwego dowódcę. Sprawę Wojc. Kędziera odłożono do soboty, celem przesłuchania dalszych świadków. Rozpatrywano też 15 spraw dezerterów-żydów (z wyjątkiem jednego). Należą oni do owego tysiąca dezerterów, schwytanych swego czasu na Górnym Śląsku. Przed kilku dniami, jak donosiliśmy, piętnastu z nich, podobnie jak i wczorajszą piętnastkę, oddano sądom wojsk. zwyczajnym.

PROGNOZA POGODY. Sprawozdanie meteorologiczne stacyi radiotelegraficznej w Krakowie. Prawdopodobieństwo pogody na dzień 24 b. m.: Rano mgła, w dzień częściowo pochmurno, słabe wiatry północno-wschodnie, chłodniej.

Z Polski i ze świata.

POMYŚLNE WIEŚCI. Prasa warszawska zauważa, że w handlach manufaktury zaznacza się konkurencya za pomocą obniżki cen, czego dawno nie praktykowano. Świadczy to, że nie brak towarów i że są zapasy. **Z wielu stron kraju nadchodzą też wiadomości o znacznej obniżce cen żywego bydła i wieprzy.**

UJĘCIE FAŁSZERZY BANKNOTÓW. Policya warszawska ujęła w Piasecznem pod Warszawą trzech fałszerzy banknotów tysiącmarkowych: Józefa i Leonarda Brzozowskich, oraz Antoniego Cieślaka. Przy ostatnim znaleziono 100.000 mk. prawdziwych. „Fabrykę“, zaopatrzoną we wszystkie przyrządy, potrzebne do podrabiania pieniędzy, przywieziono do Warszawy, jak i aresztowanych fabrykantów.

TYFUS W WARSZAWIE. Od pewnego czasu panuje w Warszawie niezwykle silna epidemia tyfusu brzusznego. W świecie lekarskim opinia o przyczynie tej klęski jest podzielona, bardzo poważni medycy jednak przypuszczają zanieczyszczenie wody w miejskich wodociągach. Jak wiadomo, Warszawa w wodociągach swych niema wody źródlanej, lecz wodę wiślaną, oczyszczaną w doskonałej stacyi filtrów.

POLKA — KSIĘŻNĄ EGIPSKĄ. Do Warszawy przybyła z Egiptu Polka, z domu Grodecka, która przed dziesięciu laty opuściła Warszawę i udała się do Kairu, gdzie wyszła za mąż za księcia Salh el Din Fouard i osiedliła się nad Nilem w posiadłościach swego małżonka. Stęskniona do kraju, powraca obecnie do stolicy na czas dłuższy. Księżna Din Fouard pragnie — jak donosi „Kuryer Warszawski“ — rozwinąć szeroką działalność filantropijną na rzecz rodzin żołnierzy polskich.

KONFISKATA ODEZWY DYKTATORSKIEJ. Przemyski ruski dziennik „Ukraińskij Hołos“ zamieścił w tych dniach pismo odręczne „dyktatora“ Petruszewicza w sprawie Galicyi wschodniej.

Według doniesień innego pisma ukraińskiego, Petruszewicz zamianował różnych dygnitarzy wojskowych, a mianowicie: gen. Wiktora Kurmanowicza komendantem brygady ukraińskiej w Jabłonnem, podpułk. Włodzimierza Federowicza komendantem oddziałów ukr. w Libercu, atamana Romana Szypajłę delegatem wojskowym dyktatora w Pradze dla utrzymania łączności między oddziałami wojskowymi, znajdującymi się na terytoryum republiki Czecho-Słowacyi, a rządem zach. U. N. R., jak również z rządem czechosłowackim.

OGÓLNE ZAWODY SPORTOWE okręgów górnośląskich odbyły się wczoraj w Bytomiu. Rozegrano match o mistrzowstwo w lekkiej atletyce, w zapaśnictwie i palancie, oraz piłce nożnej. W tej ostatniej walce dwa kluby, pretendujące do tytułu mistrzowstwa, zakończyły nierozegraną. W zawodach wzięło udział sto kilkadziesiąt polskich klubów sportowych. Między sport polski w ostatnich miesiącach rozwija się na Górnym Śląsku doskonale przy równoczesnym upadku sportu niemieckiego. Współpracuje w tej akcyi komitet igrzysk olimpijskich.

NOWE DZIENNIKI. Na Pomorzu i w Poznańskiem powstają, mimo ogromnych trudności, z jakiemi walczyć muszą wydawnictwa i notorycznego braku papieru, coraz nowe gazety. Niedawno powstał „Kuryer Narodowy“ w Toruniu. Niedługo zacznie w Bydgoszczy wychodzić nowy dziennik p. t. „Kuryer Bydgoski“.

ARESZTOWANIE 15 KOLEJOWCÓW I 3 KUPCÓW. Po długich dochodzeniach, policya lwowska wykryła wreszcie sprawców kradzieży, dokonywanych od dawnego czasu systematycznie na dworcu t. zw. czerniowieckim. Kradzieży tej dopuściła się zorganizowana banda złodziejska, która obrabowywała wagony towarowe. Składała się ona z 28 robotników kolejowych, t. zw. przetokowych, na której czele stał maszynista kolejowy, Władysław Wysocki. Przy sposobności poszukiwań za tą szajką wykryto, że na tym samym dworcu operowała jeszcze druga zorganizowana banda złodziejska, złożona również z samych robotników kolejowych, na której czele stali maszynista kolejowy Jan Sędziński i przetokowy Pocuj. W obu szajkach dużą rolę grał Eliasz Byk, dawny funkcyonaryusz kolejowy, a w ostatnich czasach zawodowy złodziej. Dotychczas aresztowano 18 osób, mianowicie 15 kolejarzy, oraz trzech kupców: Steinwurzla, Reislera i Wilfa, którzy kupowali rzeczy, pochodzące ze wspomnianych kradzieży.

JAK WYGLĄDA KONGRES „WSZECHROSYJSKI“. W Moskwie odbył się niedawno wszechrosyjski kongres Rad robotniczych, żołnierskich i włościańskich, który rzekomo stanowi najwyższą władzę w Rosyi. W kongresie brało udział 62 członków, a prasa francuska podaje obecnie skład jego. Na 62 członków było: pięciu Rosyan, dwóch Gruzinów, dwóch Ormian, jeden Łotysz, jeden Niemiec, jeden Czech, jeden Kozak, jeden Ukrainiec, jeden Karaim i... 42 żydów! To się nazywa kongres „wszechrosyjski“.

NIEZNANE LISTY DICKENSA. Według doniesienia pism angielskich, odnaleziono zbiór nieznanych dotąd rękopisów Dickensa, rzucających nowo światło na życie znakomitego pisarza. Zbiór ten ma wkrótce ukazać się w druku.

Zawiadomienia i komunikaty.

ZEBRANIE ORGANIZACYJNE chrześc. służby szpitali wojsk. odbędzie się we czwartek 30 b. m. o godz. 8 wiecz. w dużej sali Katol. Domu robot. (ul. św. Tomasza 37).

Z CECHU KRAWCÓW. Na odbytej dnia 21 września b. r. konferencyi pracodawców z organizacyą pracowników przyznano podnieść ceny robót ubrań męskich, wojskowych i damskich dla pracowników o 75%, dla pomocnic o 50% od ostatniego cennika. 2455

Kraków, 23 września 1920. L. Kosek.

FILIA ZWIĄZKU CHRZEŚC. PRACZEK I PRASOWACZEK odbędzie w poniedziałek 27 b. m. o godz. 7 wieczorem zgromadzenie (ul. św. Tomasza l. 37).

Wiadomości kościelne.

Z POWODU KANONIZACYI ŚW. MAŁGORZATY MARYI ALACOQUE, zakonnicy Nawiedzenia N. M. P., odbytej w Rzymie w dniu 13 maja b. r., odbędzie się w kościele Sióstr Nawiedzenia N. M. P. (Wizytek) w Krakowie w dniach 15, 16 i 17 października b. r. uroczyste trzydniowe nabożeństwo z całodziennem wystawieniem Najśw. Sakramentu, z codzienną wotywą, sumą, nieszporami i kazaniami, na które zaprasza się pobożną publiczność. Nabożeństwo rozpoczętem zostanie w dniu 14 października uroczystymi nieszporami z kazaniem i wystawieniem Najśw. Sakramentu. W ciągu tych uroczystości wszyscy wierni będą mogli dostąpić pod zwykłymi warunkami zupełnego odpustu i błogosławieństwa Apostolskiego. Porządek całodziennego nabożeństwa ogłoszony będzie osobnymi plakatami. 2452

Odpowiedzi Redakcyi.

P. FERD. DOBRZ. Uwagi Pańskie w sprawie żydowskiej są zupełnie słuszne, ale ołówek cenzorski skreśliłby je w całości, więc nawet nie próbujemy ich ogłaszać w naszem piśmie.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Jutro wchodzi na afisz 3-aktowa komedya nieznanego dotąd u nas autora, Haddona Chambers'a, p. t. „Weteran“, pod reż. p. Jednowskiego, który gra rolę tytułową. W niedzielę po południu ponownie „Kiliński“, na którego ubiegłej niedzieli zabrakło biletów, wieczorem „Weteran“.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Piątek 24 b. m.: „Kolombina“.
Sobota 25 b. m.: (Nowość) „Weteran“, komedya w 3 akt. Haddona Chambers'a.
Niedziela 26 b. m.: Po południu „Kiliński“; wieczorem „Weteran“.

Repertuar Teatru Powszechnego.

Piątek 25 b. m.: „Za dawnych dobrych czasów“.
Sobota 25 b. m.: „Za dawnych dobrych czasów“.
Niedziela 26 b. m.: Po poł. „Chata za wsią“; wieczorem „Dzierżawca z Olesiowa“.

Repertuar „Bagateli“.

Piątek 24 b. m.: „Pocałunek wojny“ (premiera).
Sobota 25 b. m.: „Pocałunek wojny“.
Niedziela 26 b. m.: Po poł. „Kobieta bez skazy“; wieczorem „Aszantka“.

Repertuar „Nowości“.

Piątek 24 b. m.: „Generał huzarów“.
Sobota 25 b. m.: „O czem dziewczęta marzą“.
Niedziela 26 b. m.: Po południu „Noc balowa“; wieczorem „O czem dziewczęta marzą“.

Nauka, literatura, sztuka.

M. H. SZPYRKÓWNA: „Wielki cham“. Powieść współczesna. Str. 159. Nakład Perzyński-Niklewicz. Warszawa.

„Wielki cham“, to motłoch rosyjski, co po rewolucyi szalał, upojony nie tyle wolnością, jak rozpętaną żądzą niszczenia objawów kultury wiekowej. Przedmiot ten traktuje jednak autorka dopiero na ostatnich kartach swej powieści, kończąc pytaniem, kto zwycięży: Wielki Bóg, czy wielki cham? Ma się wrażenie, iż określenie „wielkiego chama“ stosuje autorka nietylko do motłochu, ale i do bohatera powieści, Polaka, Bohomolca, wyobraziciela kultury współczesnej, powierzchownej, osłaniającej chamstwo duchowe pod postacią wykwintnych form i manier. Szpyrkówna jest pesymistką, zwłaszcza na punkcie mężczyzn, w których widzi jeno kulturalne, przerafinowane zwierzę. Podobnie, jak w poprzednich powieściach („Płorwiosnki“, „Będziesz maleńką“), tak i w „Wielkim chamie“ typy męskie wychodzą w oświetleniu niekorzystnem — egoizm, nie liczący się z niczem, to ich główna cecha. Wprawdzie i wśród postaci kobiecych znachodzą się i lalki puste i chęcią użycia przepojone natury, ale tu i ówdzie zabłąka się jakaś Anetka szlachetna, jakaś Inka kochająca, jakaś Tuńka idealistka, a zresztą nawet i te serca skażone, te charaktery połamane, to wina mężczyzn. Wśród mężczyzn natomiast same typy mniej lub więcej chamskie duchowo, choć zewnętrznie wykwintne. Taki kąt patrzenia się na życie i ludzi chyba trąci grubą przesadą. Specyalnością Szpyrkówny, to malowanie cierpiących dusz kobiecych, czyni to z niezwykłą subtelnością, prawdą psychologiczną i czarem.

B.

Kulejąca instytucya.

Pocztowa Kasa oszczędności w Warszawie należy obecnie do tych instytucyi państwowych, które się stały prawdziwą klęską ludności, zniewolonej do utrzymywania z nią stosunków. Powołana do życia w celu ułatwienia ruchu pieniężnego w państwie, funkcyonuje obecnie w ten sposób, iż terminowe czeki i przekazy załatwia po kilkutygodniowem ich przetrzymaniu. Dla ilustracyi, jak Pocztowa Kasa oszczędności spełnia przyjęte na siebie obowiązki, niech posłużą fakty: W dniu dzisiejszym otrzymało wydawnictwo „Głosu Narodu“ z P. K. O. „wyciąg kontowy“ z dnia 22 b. m., który zawiera wykaz kwot uiszczonych przez naszych Abonentów jeszcze 2 sierpnia b. r., a więc przed siedmiu tygodniami. Ten fakt bynajmniej niewyjątkowy, dostatecznie chyba ilustruje stosunki w P. K. O. panujące. Ten skandaliczny stan rzeczy naraża tak Abonentów naszych, jak i Wydawnictwo, na ogromne przykrości i materyalne szkody. Cóż to jednak obchodzi Dyrekcyę tej instytucyi?! Ona jest widocznie tak nieczułą i niedbałą, że nawet nie uważa za potrzebne i wskazane udzielenie jakiegokolwiek publicznego wyjaśnienia. Nie wzrusza ją również fakt, że tysiące osób, otrzymujących płace i emerytury służbowe za pośrednictwem P. K. O., tygodniami całymi czekać musi na przesyłki pieniężne, tymczasem zaś dosłownie głodem przymiera. Dziś właśnie zjawiła się w naszej redakcyi deputacya emerytów z żalem, że jeszcze w bieżącym miesiącu P. K. O. nie wypłaciła im przekazanych emerytur! Czy istnieje parlamentarne wyrażenie na określenie takiego postępowania instytucyi państwowej?!

Podnosimy te fakty publicznie dlatego, żeby nasi Abonenci wiedzieli, w jakich warunkach dziennik pracuje, oraz, by poinformować prezydyum Rady ministrów, którego kompetencyi

P. K. O. podlega, jak jedna z ważnych gałęzi administracyi gospodarczej państwa funkcyonuje. Może przecież w Radzie ministrów znajdzie się ktoś, który temu skandalowi kres położy.

Wiadomości polityczne.

— Konferencya finansowa w Brukseli rozpoczęła się dnia 24 b. m.

— Włochy zaprosiły telegraficznie min. Jugosławii Trumbicza, aby rozpoczął rokowania z hr. Sforzą w sprawie definitywnego załatwienia sprawy adryatyckiej. Trumbicz ma wyznaczyć miejsce rokowań. Rokowania potrwają do trzech tygodni.

— Biuro Wolffa donosi z Londynu, że delegacya Petruszewycza wręczyła Balfourowi zastrzeżenie przeciwko ustaleniu granicy między Rosyą a Polską bez zapytania o zdanie ludności zachodniej Ukrainy, która domaga się niezawisłości.

— Prasa niemiecka atakuje gwałtownie Francyę z powodu jej polityki antysowieckiej. Według wiadomości prasy sowieckiej, Rosya oczekuje w jesieni ofenzywy polskiej.

— Poseł polski w Berlinie Szebeko opuścił Warszawę i wrócił na swe urzędowe stanowisko.

— Węg. Biuro koresp. donosi, że przedstawiciel rządu fińskiego w Kopenhadze zjawił się u przedstawiciela węgierskiego i wręczył mu notę rządu fińskiego, uznającą królestwo Węgier jako niepodległe i samoistne państwo.

— Z Berlina donoszą, że tamtejsza partya komunistyczna (Związek spartakowców) otrzymała z Moskwy rozkazy, aby odtąd nosiła miano: „Komunistyczna partya niemiecka, sekcya trzeciej międzynarodówki“. Rozkaz ten, jak donosi „Rote Fahne“, oficyalny organ partyi, został już wykonany, co dowodzi, jak ścisłym jest związek między Berlinem a Moskwą.

Pierwszy dzień obrad w Rydze.

POWITANIE DELEGACYI PRZEZ MIN. MEJEROWICZA.

Libawa. P. A. T. Łotewskie Biuro pras. donosi z Rygi: We środę otwarto pierwsze posiedzenie konferencyi polsko-rosyjskiej. Posiedzenia będą jawne.

Łotewski min. spraw zagran. Mejerowicz powitał delegacyę w języku francuskim, jak następuje:

Panowie! Jestem głęboko wzruszony, że mogę powitać Was w naszej stolicy, zgromadzonych tu dla dzieła pokoju. Nietylko kraje wojujące i ich sąsiedzi, lecz także cała Europa jest wielce zainteresowana w przywróceniu pokoju na wschodzie Europy. Każdy dzień pokazuje nam coraz jaśniej, że narody żyjące na naszym kontynencie, stanowią ekonomicznie jedną nierozerwalną całość, której poszczególne części nie mogą odłączyć się bez narażenia reszty na szkodę. Dlatego nie jest dziwnem zainteresowanie się świata, skoncentrowane na tej konferencyi, której zadaniem jest dokonać dzieła pokoju tutaj w Rydze. Każdy rozumie trudności, które konferencya musi przezwyciężyć. Silna wola może je usunąć. Cel ten godzien jest najwyższego wysiłku. Naród łotewski, uznając najlepiej wartość pokoju, serdecznie życzy pokoju narodom tu reprezentowanym, wobec których kieruje się głęboką sympatyą. Niechaj ta atmosfera sympatyi otacza i wasze prace. Jestem niemniej przekonany, że duch pertraktacyi w Rydze będzie demokratyczny i że pokój będzie osiągnięty.

ODPOWIEDŹ PREZ. POLSKIEJ DELEGACYI

Panie Ministrze! Ponieważ na mnie przypadła kolej przewodniczyć na konferencyi, mam zaszczyt odpowiedzieć w imieniu polskiej delegacyi na pańskie słowa powitania. Przyjęliśmy z prawdziwą radością słowa, że w stolicy niezawisłego państwa łotewskiego zbiera się konferencya, aby kontynuować rokowania, których celem jest nie tylko zakończenie wojny, ale również stworzenie stosunków pokojowych między narodami, rozdzielonymi przez imperyalistyczną politykę carów. Od chwili zmartwychwstania naród polski pragnął i pragnie zawsze pokojowego i przyjaznego rozwiązania wszystkich kwestyi spornych, ze swoimi sąsiadami. Krwawa wojna, obronna, którą jesteśmy zmuszeni prowadzić, aby utwierdzić naszą niezawisłość, hamuje prace nad odbudową życia normalnego i oto z tego powodu naród i rząd polski dążą do pokoju sprawiedliwego, ugruntowanego na wzajemnem poszanowaniu. Respektowanie praw narodów stanowi zasadę, która się będzie kierowała nasza delegacya. Jeżeli nasze rokowania zostaną ukończone traktatem, wówczas wspomnimy, że w Rydze dokonało się to dzieło i to będzie stanowić nowy węzeł przyjaźni między obu naszymi narodami. Mamy silną nadzieję, że tak się stanie. Lecz jakikolwiek będzie rezultat naszych rokowań, naród polski nigdy nie zapomni serdecznej uprzejmości, z jaką nasza delegacya została przyjętą na wolnej ziemi łotewskiej i szczerej gotowości, która stwarza atmosferę przychylną dla naszych rokowań. Proszę przyjąć podziękowanie moje i delegacyi polskiej za wszystkie dowody przyjaźni nam okazane.

MOWA JOFFEGO.

Panie ministrze! Niechaj mi będzie pozwolone podziękować w imieniu delegacyi ukraińsko-rosyjskiej za powitanie, wyrażone tu w imieniu narodu łotewskiego. Wielka gotowość udogodnienia rokowań pokojowych ze strony Łotwy roztoczy w Rydze atmosferę sprzyjającą najszybszemu zawarciu sprawiedliwego i honorowego pokoju dla ludu robotników i chłopów, pozostających pod znakiem walki o pokój. Od trzech lat jest to najważniejszym punktem naszego programu. Pokój demokratyczny, przystępny na równi każdemu narodowi, bez zwycięzców i zwyciężonych, pokój pertraktacyi, nie pogwałcenia. Jestem przekonany, że rząd łotewski nie patrzy na obecną Rosyę, jak na nieprzyjaciela.

Rosya jest najlepszym przyjacielem wyzwolonych narodów które oświadczyły swoją wolę, że chcą żyć niepodlegle na terenie dawniejszego cesarstwa rosyjskiego. Odbywająca się konferencya w Rydze jest dla nich dobrym znakiem. Ufam, że uznając wolę Rzeczypospolitej polskiej do zawarcia pokoju, delegacya rosyjsko-ukraińska może z wami podzielać optymistyczne nadzieje, które pan tutaj wyraził.

PRASA POLSKA O ROKOWANIACH.

Warszawa. (Telefonem). Koresp. „Przeglądu Wieczornego w Rydze, Dr Wład. Włoch telegrafuje swemu dziennikowi: "Na ulicy, gdzie się miały zacząć rokowania delegacyi polskiej i sowieckiej, zebrały się wielotysięczne tłumy. Wszyscy pragnęli zobaczyć przedstawicieli polskich i bolszewickich. Polacy przybyli skromnie, bo pieszo, delegaci bolszewiccy zajechali paradnymi samochodami. Delegacya polska jest liczebnie silniejsza, niż sowiecka. Pierwsze posiedzenie rozpoczęło się o godz. 4½ wiecz. i trwało do godz. 6. Pos. Dąbski przedstawił delegatów polskich Joffemu, poczem Joffe przedstawił delegatów ros. Witano się podaniem ręki. Na posiedzeniu pos. Dąbski odczytał mowę po polsku. Wywarła ona duże wrażenie.

Przedstawiciele francuscy, zaproszeni przez Polaków, byli na posiedzeniu obecni. Ponieważ posiedzenia są jawne, biorą w nich udział przedstawiciele prasy.

Polacy pierwsze dni swego pobytu w Rydze poświęcili wizytom u członków rządu łotewskiego. Delegacya rosyjska przybyła trzy dni wcześniej i niecierpliwiła się. Sekretarz delegacyi ros. oświadczył dziennikarzom, że do piątku Rosyanie nie wiedzieli jeszcze nic o przybyciu delegacyi polskiej. Przewodniczący rosyjskiej delegacyi odmówił rozmowy z przedstawicielami polskiej prasy, natomiast chętnie udziela ich przedstawicielom prasy zagranicznej. Delegacya rosyjska wyraża życzenie, aby rokowania w Rydze trwały krótko.

PRASA ZAGRAN. O ROKOWANIACH.

Horsea. P. A. T. Radio. Z okazyi otwarcia konferencyi pokojowej w Rydze pisze „Westminster Gazette“, że pokój Europy i widoki ekonomicznego jej uzdrowienia zależą w bardzo znacznej mierze od wyników tych pertraktacyi. Należy mieć nadzieję — pisze dziennik — że obie strony działać będą usilnie z tem postanowieniem że konferencya musi przynieść zawarcie pokoju, a wpływy ententy będą także wyzyskane w tym kierunku.

Pod czeską okupacyą.

Cieszyn. (Telefonem). Z powodu układów polsko-czeskich w Krakowie pisze „Robotnik śląski“: Pod zaborem czeskim aresztują Czesi ludzi i trzymają ich całemi miesiącami w więzieniu, by ich nareszcie jako niewinnych wypuścić. Zamykają szkoły polskie, terroryzują ludność polską, wyrzucają z zarządów gminnych Polaków, zastępując ich Czechami i renegatami; z drugiej strony chcą zawierać korzystne umowy dla siebie z Polską na towary, za które gdzie indziej Czechosłowacya o wiele drożej musiałaby zapłacić. Domagamy się, aby Polska przy obecnych pertraktacyach nie zapominała o ludności polskiej pod zaborem czeskim, ale przy rokowaniach wywarła odpowiedni nacisk dla korzyści tej ludności.

Cieszyn. (Telef.) Tak pięknie prosperujące szkolnictwo polskie w Zagłębiu zostało w zupełności przez Czechów rozbite. Szczegóły podaliśmy poprzednio. Obecnie stwierdzamy, iż Czesi zamknęli dotychczas 27 szkół polskich z 101 klasami polskiemi, z liczbą 5707 uczniów polskich.

Cieszyn. (Telef.) Wielkie oburzenie wywołało tutaj rozporządzenie min. spraw zagr. w Warszawie, według którego wizy wydawać wolno konsulatowi w Boguminie tylko na jednorazowy przejazd do polskiej części Śląska, podczas gdy czeski konsulat wystawia paszporty na jeden miesiąc. Wizy są bardzo drogie, bo jednorazowo trzeba składać 10 koron czeskich, przytem traci się dużo czasu, bo jechać trzeba za każdym razem do Bogumina. Zarządzenie to uniemożliwia wszelką komunikacyę 180.000 Polaków pod zaborem czeskim z Polską, a przedewszystkiem uniemożliwia dzieciom polskim uczęszczanie do szkół polskich w Cieszynie. Należy więc zmienić czemprędzej to krzywdzące ludność polską rozporządzenie.

Cieszyn. (Telef.) Wczoraj przy asystencyi żandarmów wybębniono w czeskim Cieszynie ogłoszenie o sądach doraźnych, z zagrożeniem kary śmierci za przemytnictwo. Jest to jednakże pozór tylko, gdyż stan ten wyjątkowy ogłaszają Czesi zdala od pogranicza. Ma to być obrona rzeczypospolitej czesko-słow. przed przewrotami komunistycznymi.

Cieszyn. (Telef.) W Boguminie, w nocy z środy na czwartek zamordował legionarz czeski, nazwiskiem Adamczyk, bagnetem konduktora kolei elektr. Dzierżawę, Polaka z Frysztatu. Legionarz ten oburzył się na Dzierżawę, że ten rozmawiał po polsku i nie wymieniał w czeskim języku stacyi. Kiedy zaszcie na końcowym przystanku Dzierżawa zawołał: Oderberg—Bogumin. legionarz przebił go bagnetem z tyłu, poczem zbiegł. Dzierżawa nie żyje. Za legionarzem czyni się poszukiwania.

Z prezydyum Rady ministrów.

Warszawa. P. A. T. Prezydyum Rady ministrów komunikuje: Rada ministrów obradowała dnia 23 b. m. nad deklaracyą, którą ma złożyć rząd na pierwszem posiedzeniu po feryach Sejmu ustawodawczego. Przy tej sposobności podniesiono potrzebę porozumienia się p. prezydenta ministrów z p. marszałkiem Sejmu i z przedstawicielami stronnictw w sprawie obrad sejmowych w najbliższych tygodniach.

Plenarne posiedzenie Sejmu.

Warszawa. P. A. T. Dnia 24 b. m. popołudniu odbędzie się plenarne posiedzenie Sejmu. Jak podają dzienniki, przedtem zbierze się konwent seniorów. W piątek odbędą się również narady międzyfrakcyjne i posiedzenie komisyi wojskowej. Na wczoraj kilka klubów wyznaczyło posiedzenia, na których będą omawiane sprawy, związane z wznowieniem posiedzeń plenarnych i wysłuchaniem relacyi posłów z okręgów wyborczych.

Warszawa. (Telefonem). Na posiedzeniu piątkowem Sejmu marszałek wygłosi przemówienie, a następnie premier Witos wypowie ekspose, w którem zda sprawę z czynności rządu w ciągu miesięcy wakacyjnych. Ustaleniem tekstu tego ekspose zajmowała się Rada ministrów na czwartkowem posiedzeniu. Dotąd jeszcze nie ustalono czy nad ekspose premiera wyłoni się dyskusya, czy też ze względu na sytuacyę zagraniczną Sejm milcząco przyjmie do wiadomości sprawozdanie prez. ministrów.

Wyjazd min. Grabskiego do Brukseli.

Paryż. P. A. T. Havas. Minister Grabski i p. Markowski wyjechali z Paryża, aby wziąć udział w konferencyi brukselskiej.

KOMISARZE LIKWIDACYJNI DLA SPRAW PLEBISCYTOWYCH.

Warszawa. P. A. T. Rządowa komisya likwidacyjna do spraw plebiscytowych donosi: Rządowymi komisarzami likwidacyjnymi do spraw, związanych z akcyą plebiscytową, są: na terenie Spisza i Orawy Dr Homik, dyr. okr. skarbowego w Czortkowie, obecnie w N. Targu; dla Ks. Cieszyńskiego: p. Edward Patryn, st. radca skarbowy, dyr. okr. skarb. w Brodach, obecnie w Cieszynie; dla Warmii i powiatów nadwiślańskich: p. Gustaw Olechowski, konsul z Min. spr. zagr.; dla Mazurów inż. Karol Rykała, radca w Min. robót publ., oraz p. Wiktor Dobrowolny, insp. w Pol. Kraj. Kasie pożyczkowej.

Sprawa G. Śląska na Radzie ambasadorów

Paryż. (Telegr. wł.). Na konferencyi ambasadorów w dniach 21 i 22 b. m. gen. Lerond zdawał sprawozdanie o położeniu na G. Śląsku. W kołach polskich w Paryżu są zdania, że o sprawę G. Śląska będzie stoczona kampania dyplomatyczna o ogromnem znaczeniu. Powszechnem jest również zdanie, że dymisya oficerów angielskich, którzy znajdowali się przy komisyi na G. Śląsku jest objawem wykonywania umiejętnie przygotowywanego planu, aby pogwałcić prawa Polski na G. Śląsku.

NOWY TERMIN PLEBISC. NA G. ŚLĄSKU?

Berlin. (Telegr.) Prasa berlińska utrzymuje, że Anglia i Włochy dążą do usunięcia przewagi na Górnym Śląsku i proponują rzekomo równy podział administracyi terenów okupowanych między Francyę, Włochy i Anglię. Wedle informacyi prasy niemieckiej plebiscyt miałby się odbyć na Górnym Śląsku na wiosnę roku 1921.

Wrażenie zerwania rokowań polsko-litew. we Francyi.

Paryż. (Tel. wł.). Mimo, że wybór prezydenta zajmuje całą francuską opinię publiczną, to jednak spór polsko-litewski jest w prasie francuskiej szeroko komentowany. Wiadomości z Kalwaryi o zerwaniu rokowań polsko-litewskich przez Litwinów zrobiły we Francyi bardzo niekorzystne wrażenie dla Litwy. Francya widzi obecnie, że gra Litwy jest dwulicowa, zaś wywody przedstawiciela polskiego wobec Ligi Narodów przekonały o słuszności naszej sprawy.

UROCZYSTOŚĆ POŚWIĘCENIA POCIĄGU SANITARNEGO.

Poznań. P. A. T. Wczoraj przedpołudniem dokonał tutaj kardynał Dalbor poświęcenia pociągu sanitarnego, ufundowanego przez poznańskie organizacye przemysłowo-handlowe i bankowe. Przemawiał p. Jarosław Leitgeber, prezes komitetu wspomnianych organizacyi, a następnie ksiądz kardynał.

Millerand prezydentem Francyi.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. Millerand otrzymał liczne powinszowania z okazyi zgody jego na przyjęcie kandydatury przy wyborach na prezydenta republiki francuskiej. Jak podaje „Temps“, modyfikacye, jakim ma ulec konstytucya, będą dokonane, gdy okoliczności na to zezwolą, a mianowicie po wykonaniu najbardziej zasadniczych warunków traktatu pokojowego i przeprowadzeniu głównych reform, jakich wymaga wewnętrzna sytuacya we Francyi. Millerand jest zdania, że już obecny tekst konstytucyi w jego właściwej interpretacyi, daje prezydentowi rzeczypospolitej środki do skutecznego wpływania na bieg polityki zagranicznej i zabezpieczenia jej ciągłości. W szczególności sądzi Millerand, że obecnie obowiązujące ustawy pozwalają prezydentowi rzeczypospolitej brać udział w rokowaniach nad opracowywanymi traktatami oraz osobiście kierować polityką zagraniczną.

Paryż. P. A. T. Biuro kor. Millerand po wczorajszem posiedzeniu przyjmował życzenia od posłów i senatorów. Potem zebrali się członkowie obu Izb w gmachu senatu. Sądzą, że na posiedzeniu Kongresu Millerand otrzyma więcej głosów niż dotychczas obliczono, a mianowicie większą część głosów, które w liczbie 276 padły na Pereta i Bourgeoisa.

Wersal. P. A. T. Havas. Millerand wybrany został prezydentem rzeczypospolitej francuskiej 695 głosami na 895 głosujących.

KONFERENCYA AMBASADORÓW.

Lyon. P. A. T. Ag. Radio. Konferencya ambasadorów zebrała się pod przewodnictwem Paleologue we wtorek popołudniu. Generał Lerond miał na żądanie konferencyi złożyć raport w sprawie zajść na Górnym Śląsku oraz przedstawić swe uwagi o notach wysłanych przez rząd niemiecki. Bar. Matsui ambasador Japonii, obecny był poraz ostatni na zgromadzeniu. Paleologue wyraził głęboki żal z powodu jego odjazdu.

BENESZ W OBRONIE SWEJ POLITYKI.

Praga. P. A. T. Dr. Benesz ogłasza w pismach artykuły, w których broni się przeciwko atakom komunistów, zarzucających mu, że nie opublikował swojego czasu planów propagandy węgierskiej na Słowaczyźnie. Równocześnie dr. Benesz przeczy twierdzeniom pism komunistycznych, że starał się wciągnąć republikę czeską do konfliktu polsko-rosyjskiego. Dr. Benesz konstatuje, że polityka jego nie odstąpiła ani na krok od stanowiska neutralności.

ROKOWANIA KOLEJOWE W PRADZE.

Praga. P. A. T. „Czas“ donosi, że od 29 września do 2 października toczyć się będą w Pradze rokowania delegatów czechosłowackich, polskich, rumuńskich, austryackich, niemieckich i węgierskich w sprawie nawiązania nowych stosunków kolejowych.

ZJAZD PREMIERÓW PAŃSTW BAŁKAŃSKICH.

Horsea. P. A. T. „Daily Chronicle“ pisze, że należy uważać za dobry znak dla bliskiego Wschodu, iż premierzy wszystkich państw bałkańskich postanowili zjechać się w październiku na konferencyę w Bukareszcie w celu usunięcia tarć wzajemnych i pchnięcia naprzód sprawy wspólnego rozwoju. Bułgarya, pisze dziennik zapłaciła drogo za swój udział w wojnie, tracąc obszary bezsprzecznie bułgarskie, lecz zniosła wymierzoną jej karę z dostojnością i panowaniem nad sobą, jakoteż z zachowaniem wszelkich wymagań dyplomatycznych. Wzmocnienie ekonomiczne Bułgaryi stanowi nadzieję zrealizowania wielkiej przyszłości Bałkanu.

D'ANNUNZIO PREZYDENTEM RJEKI.

Poldhu. P. A. T. Radio. Według wiadomości z Quarnero, wybrany został D'Annunzio prezydentem Rjeki. Przyjął również tekę ministra spraw zagranicznych.

KAMIENIEW O POLITYCE ANGLII.

Moskwa. P. A. T. Biuro kor. Kamieniew przybył do Moskwy. Co do stanowiska Anglii oświadczył on, że doznało ono gwałtownej zmiany od czasu polskich sukcesów. Obecnie trzeba się liczyć z wpływem zwolenników nowej blokady Rosyi i kampanii zimowej. W dniu, w którym Lloyd George oświadczył mu, że nie może dłużej pozostawać w Londynie, zaczęły banki londyńskie przyjmować weksle rządu Wrangla. Interwencya militarna nie jest atoli popularna w Anglii, a robotnicy żądają pokoju z Rosyą. Stosunki między Rosyą sowiecką a Anglią i rozwój ruchu rewolucyjnego w Anglii zależeć będą od sukcesów wojsk czerwonych przeciwko armii Wrangla.

POMYŚLNA OFENZYWA GEN. WRANGLA.

Lyon. P. A. T. Ag. Radio. Wedle oficyalnego komunikatu kwatery gen. Wrangla z dnia 17, 18 i 19 b. m. wojska w Rosyi południowej rozwijając swoją ofenzywę, zajęły Połogi, biorąc 1200 jeńców i 25 karabinów maszynowych. W kierunku Aleksandrowska przekroczyła armia gen. Wrangla linię Heidelberg i Buszack, przyczem wzięto 4100 jeńców. Dnia 18 b. m. zajęła armia gen. Wrangla Orjechowo i Hulajpol.

KOMUNIKAT BOLSZEWICKI.

Warszawa. (Telefonem). Ostatni komunikat bolszewicki przygotowuje na ważniejsze wydarzenia i oświadcza, że w rejonie Grodna nieprzyjaciel przeszedł wielkiemi siłami do ataku i że toczą się zacięte walki na froncie 50-wiorstowym. Na wschód od Wołkowyska walki ze zmiennem szczęściem. Odwrót za Zbrucz przedstawiają bolszewicy jako zajęcie stanowisk nad tą rzeką. Na froncie krymskim koło Aleksandrowa wojska bolszewickie toczą zacięte walki z konnicą przeciwnika.

Sztokholm. (Telef.). Dzienniki sowieckie donoszą, że dowództwo sowieckie oczekuje polskiej ofenzywy.

Wiadomości gospodarcze.

KURSA.

Wiedeń. P. A. T. Giełda z dnia 23 b. m.: Renta majowa 95.50, aust. renta koronowa 95.50, renta lutowa 96.50, węgierska renta koronowa 106, losy tureckie 25.80, pryorytety kolei południowej 1367, Anglobank 845, Bankverein 801, Bodencredit 1870, austr. Zakład kredytowy 972, Bank depozytowy 790, Laenderbank 1183, Merkury 857, Unionbank 828, Bank obrotowy 645, Živnostenska 1750, kolej północna 1375, kolej lwowsko-czerniowiecka 2200, koleje austryackie 4130, kolej południowa 1398, Alpiny 4120, Towarzystwo górniczo-hutnicze 10800, Krupp 1730, Huta Poldi 2648, praskie Towarzystwo przemysłu żelaznego 8000, Rima 2395, Skoda 2530, Zieleniewski 1760, Fanto 21500, Galicyjskie Karpaty 16950, Galicya 24550, Schodnica 14900.

†
Z Bortkiewiczów
MARTA MORELOWSKA
żona Dra Maryana Morelowskiego,
przeżywszy lat 38, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 22-go września 1920 r.
Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w sobotę dnia 25 b. m. o godzinie 3 po południu, na który to smutny obrzęd stroskany mąż wraz z rodziną zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.
Nabożeństwo żałobne
odbędzie się w poniedziałek dnia 27 września b. m. o godzinie 8-mej rano w kościele parafialnym św. Floryana.
Osobnych zawiadomień nie rozsyła się.

†
TEODOR KOTOWICZ
Prokurzysta Bku Krajowego,
przeżywszy lat 40, zmarł nagle dnia 23 września 1920 r.
Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego na cmentarzu na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w sobotę dnia 25 b. m. o godzinie 5 po południu, na który to smutny obrzęd stroskana matka i rodzeństwo zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.
NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
odprawionem zostanie w poniedziałek dnia 27 b. m. o godzinie 8 i pół w kościele OO. Kapucynów.
Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

†
JAN ZACHUTA
starszy poczmistrz w Krzeszowicach
przeżywszy lat 46, po krótkiej a ciężkiej chorobie opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 23-go września 1920 r.
Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w niedzielę dnia 26 b. m. o godz. 4 popoł. na który to smutny obrzęd stroskana żona z dziećmi i rodziną zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.
NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
odprawionem zostanie w poniedziałek dnia 27-go m. o godz. 9 rano w kościele św. Barbary.
Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.
Zakład pogrzebowy „Concordia“ Jana Wolnaro

MIECZYSŁAW SMOLARSKI 28

WARNEŃCZYK.

Oby zbawiły cię twoje modły! Dlaczegoż wątpisz, gdy Bóg przebacza wiele, a dla cierpiących jest miłosierny.

Hej, Magdo, nie wspólne już są nasze drogi!

Wszego dobra życzę ci i jako brat ci jestem, a czem mogę, będę pomocny.

Nie dziwię ci się, iż nienawidzisz tej, którą po tobie wybrałem. Zaliż jednak zabójca twego rodzica, na powrót twój czekać miałem? Nie spotwarzysz ty mi jej, która w skardze serca swego żaliła się na mnie. Ja dawną winę dość już wycierpiałem i ja i ty, o Magdo! Obojgu nam patrzy się już żywot pogodny. Zaliż klątwa złego czynu na całe życie ma padać? Ej! ludzkie plemię wymarłoby w smętku grzechów!

Pozostawię cię samą niezadługo, gdyż pojadę na wyprawę. Wrócę doma rozświecon sławą, a jak legnę, to w służbie dla ojczyzny. W chwale pomrę jako ojciec mój. W zamku zostaną rodu latorośle, a Krysta żywot swój wychowaniu ich poświęci. Wróci sława panów na Melsztynie.

Rycerz kilkakrotnie jeszcze był u dawnej swej miłośnicy. Kazał zawieść jej kosztowne szaty, lecz nie chciała ich przywdziewać. Nie kazał więc już i sprzętów zmieniać, które jeszcze były w gospodzie.

— Niechaj mieszka, jako chce — mawiał do siebie. — Może jej udręczenia własne ulgę czyniły.

Sam musiał wracać jednak do Melsztyna, by pilnować zaciągów wojennych, więc zaniósł Magdzie kiedyś srebrny krzyż, który dostał dawniej od matki.

— Pójrz tylko — rzekł do niej. — Droga to dla mnie pamiątka. Prawią ludzie, iż poganinem jestem, dlatego, iż słucham czeskiej nauki. Wiera jednak, iż nieraz modliłem się pod tym krzyżem, a i teraz prosiłem dla ciebie o ufność w Bogu i myśl pogodną.

— Za strojny to dla mnie dar! — odparła. — Zawieś go jednak na ścianie, jeśli chcesz.

Rycerz zlecił swoim ludziom pieczę nad samotnicą, poczem wybrał się w drogę powrotną. Poczet miał z sobą, któremu Foscari dowodził. Gdy wrócił do grodziszcza, powitały pana trąby, a na wieży, na znak jego obecności, rozwinięto chorągiew, na której świecił herb Spytka, złoty półksiężyc w błękitnem polu, a nad nim gwiazda sześcioramienna. Wjechał pan przez most zwodzony i dowiedział się zaraz, iż od książęcia na Ostrogu gońce przybyli i że książę sam za dni kilka odwiedzi gród Spytkowy.

Przyszły też wieści od Dzierżka, iż skarbów nie szczędząc, wielkie zbiera zastępy. Kornicza nie było, ale wraz go się spodziewano. Wracając z Rusi pojechał jeszcze do Krakowa, by sprowadzić przedniego płatnerz, który opatrzeć miał uzbrojenie rycerstwa.

Pospieszył Spytek do Krysty, która rada witała go po powrocie. Udał się potem do izby, kędy spojrzały nań dwie główki niebieskookie: prawi — a daj Boże i dzielni! — rodu potomkowie.

— Szczęśliw jestem — pomyślał. — Jakoż było podejrzewać mi niewiastę moją? W wierze nie zgodzim się, to trudno, ale przecież i tak Bóg na mnie łaskawy. Gdybym nawet nowych świetności nie uzyskał, to nie pragnę wiele, gdyż to, co mam, bodaj na osłodzenie krzywd wystarczy.

Myślał też dalej: Dlaczego zasię Foscari tako nie rad z Krystą gada. Stroi tu jakoweś humory, jakby nie wiedział, iż ja jestem panem! Nie pytałem go o przeszłość, przyjąłem u siebie i łaskami obsypałem. Niechże baczy, bych go, jeśli tak spodoba mi się, z zamku nie wyświecił.

Kazał też przynieść sobie zbroję, w której walczył na francuskim dworze. Czworokątną świeciła łuską pozłocistą. Pięknie kowane były i jakby w stali fryzowano napleczniki i nabiodrki.

— Otóż i rdza na karwaczu! — rzekł do Foscari'ego. — Znać, że długo nie stawałem do boju. Na kolczudze zagłębienie: Ugodziła mię tu włócznia rycerza z Clermont. Byłby mi przebił zbroję, gdyby cios nie zsunął się jeno z rodeli. Pójrz na ten hełm staroświecki. Trójkątny jest z otworami jeno na oczy. Po rodzicu moim jest, posiadam i inny jednak ze spuszczoną, owalną przyłbicą. Zbroje dosyć mam, ale najwspanialsza przecież byłaby mego ojca, gdybym z nad Worskli był ją dostał.

Ogarnęła go tęsknota za bojem, więc odział szłom spiczasty z kitą strusich piór i koszulą ze złotej siatki drucianej i kolczugę pozłocistą. Tak ubrany, świetny, jak nigdy jeszcze, udał się do Krysty.

— Zaliż piękny jestem? — zapytał? — Nie wadzi złoto, którem oręż jest przetkany, stal twarda jest, ciosów się lęka.

Stanęła Krysta olśniona. W owych czasach znaczenie męża poznawało się wśród boju, rada więc była świetności swego rycerza.

— Pokruszym węgierskie zamki — Spytek prawił. — Ilu Albrecht zbrojnych wyśle przeciw nam, tylu mniej przeciw królewicowi. Zobaczą panowie rada, zali dobrym wodzem jestem.

— A pod jakim znakiem walczyć będziesz?

Odjął Spytek, śmiejąc się, posłową różę od jej kortelu.

— Pod jakimż? — rzekł. — Pod znakiem mojej Krysty. —

Nie skończyli rozmawiać, gdy do komnaty wszedł zmieszany Foscari:

— Kornicz wrócił. Przywiózł jakieś pisma z Krakowa.

— Pomóż że mi rozzuć się ze zbroi. Przywiózłli Kornicz płatnerza?

— W stolicy wszystkie młoty kują zbroje na czeską wyprawę. Chyba kowalo z Bochni sprowadzim.

— Zawezwiem bodaj z Niemiec, jeśli będzie potrzeba. Jak nie, to pożyczym płatnerza od księcia na Ostrogu. Pono własnego posiada rzemieślnika.

Rozzuł się Spytek i pospieszył do Kornicza.

Młody chłopak smutny stał i nieprędko się odezwał.

— Przecz że stoisz, jakby milczek? Pismo jakoweś przywiozłeś.

Kornicz odparł:

— Po co czytać. Wasza Miłość! Nie wesołe to jest pismo. Po co długo martwić się. Sam wam opowiem.

— Zali Dzierżek skrewił?

— Gorzej panie!

— Czyli pogodzono się z Albrechtem?

— Rada wzywa Waszą Miłość, byś stawił oczyścić się z zarzutu kacerstwa i z namawiania pana z Rytwian do zbójeckiego na Węgry napadu.

Zbladł Spytek.

— Jakoż to? Żali ja dzierżka namawiałem?

Chłopak wybuchnął:

— Wszystko to przez biskupa, panie. Radę podjudził, iż trzymacie księży heretyckich. Dobrogost chciał was bronić, ale zamilkł, gdyż poparcia nie znalazł. Odsądzić chcą was od kasztelanii, która podobno Bożysławowi ze Swoszowic przyrzeczona.

Spytek przesunął ręką po czole:

— Biskup to sprawił, jak ty mówisz!

— Biskup, który o kacerskie błędy nas oskarża.

Rycerz, który w ręku nadziak trzymał, ścisnął go z taką siłą, iż w kabłąk zwinął żelazną rękojeść:

— Przez krew Chrystusa! dosyć już tego! Zaliż ta klesza przemoc nigdy nie skończy się?

Zbliżył się doń blady Foscari:

— Jakoż ma być inaczej, gdy macie zdrajcę w swoim domu.

Spytek stanął przed nim i spojrzał mu bystro w oczy:

— Coś rzekł?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Polskiej Spółki prasowej. Stow. zarej. z ogr. odpow. w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.